Nr. 288. Kraków, Sobota 14 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	32	16	8	
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy", — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala' jego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy ogłoszeń) 30 ct. od miejsca wiersza drobnem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dziennikarskie, Ludwik Płoha, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dziennikarska Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Obecne położenie.

Inspirowana przez sfery rządowe *Pol. Corr.* otrzymała z Berlina korespondencyę o obecnem położeniu. Chociaż zabarwienie tej korespondencyi jest nie pod jednym względem nieco optymistyczne, mimo to zasługuje na powtórzenie. Korespondencya rzeczona opiewa:

„Bieżący rok pod względem stosunków międzynarodowych zbliża się do końca wśród powszechnego spokoju i pewności, jakiej od dawna nie mogliśmy zaznać. Wprawdzie nie można spotkać dziennika bez znalezienia tam wiadomości z rozmaitych stron świata o uzbrojeniach i nowych wzmocnieniach siły wojskowej, ale równocześnie ze wszech stron słyszy się zapewnienie, że zamiarem tych przygotowań wojskowych nie jest nic innego, jak tylko zapewnienie i ubezpieczenie pokoju. Panujące w tej chwili w całej Europie usposobienie jest bezsprzecznie pokojowem. Trzy sprzymierzone mocarstwa — Niemcy, Austro-Węgry i Włochy mogą słusznie taki stan rzeczy uważać za wynik swej szczerej i na zewnątrz wyraźnej polityki pokojowej: bo nie można wątpić, że niepokój, jaki od czasu do czasu powstawał z głosów francuskich, domagających się odwetu, uciszył się znacznie, odkąd za Wogezami pojęto jasno potęgę stanowiska, jakie zajęły Niemcy z Austro-Węgrami i Włochami w celu pokojowym, podczas gdy z drugiej strony wrzaski panslawistyczne o wpływie Rosyi na półwysep bałkański straciły wiele ze swej srogości wobec faktu, że polityka austro-węgierska względem zachodu jest z gruntu pokojową i skierowaną nie ku rozszerzeniu, lecz ku utrzymaniu powagi, tak potrzebnej dla różnorodnych interesów Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim. Być może, że odmienne zapatrywania, jakie w rosyjskich sferach decydujących w tej mierze do niedawna przeważały, zostały sprostowane przez samego cara po jego powrocie z Berlina, bo wspominano o tem już niejednokrotnie i nie bez trafności, że car pożegnał się z cesarzem niemieckim w przekonaniu iż dla potrójnego przymierza dobre sąsiedzkie stosunki z Rosyą są pożądane, oraz że to przymierze dla wyższego celu wspólnej polityki, tj. dla utrzymania pokoju — dalekiem jest od wtrącania się w sferę politycznego wpływu w Rosyi i ukrócenia go tam, gdzie tenże jest uprawnionym i uzasadnionym. Można ku powszechnemu zadowoleniu zaznaczyć że przekonanie, jakie w tej mierze car — jak się zdaje — powziął podczas pobytu w Berlinie, wywarło zbawienny wpływ nietylko na niego samego, ale i na opinię publiczną w Rosyi, o ile o niej sądzić można. Przeto należy tylko pragnąć, aby nałóg podjudzania, stanowiący cechę wybitną dzienników panslawistycznych, na długo przestał się objawiać. W ogóle można przypuścić, że same podjudzanie i podburzanie nie wystarczą w przyszłości do obudzenia poważnych obaw, które tylko wtedy byłyby uzasadnione, gdyby nagle pojawiły się jakie sporne sprawy, ale takich spraw na szczęście obecnie niema na całym politycznym widnokręgu".

Że car wyniósł z Berlina korzystne dla powszechnego pokoju wrażenie, oraz że zasługę wywołania tego wrażenia należy przypisać ks. Bismarkowi, o tem pisano bardzo wiele — ale zawsze z tem zastrzeżeniem, wyrażającem niepewność, czy otoczenie najbliższe nie zmieni poglądów cara tak, jak mu się udało dopiąć tego w krótkim czasie po wizycie r. 1887. Niektóre symptomata pozwalają przypuszczać, że car nie tylko nie uległ wpływowi panslawistycznego otoczenia swego, ale że może wpłynąć na zmianę jego zapatrywań. Ale to tylko czcze przypuszczenie, które wcale nie ma poparcia tam, gdzie je upatruje korespondent do *Pol. Corr.* t. j. w dziennikach rosyjskich. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Dzienniki rosyjskie bowiem nie tylko nie zmieniły swej podjudzającej taktyki względem narodów na półwyspie bałkańskim i względem Austro-Węgier, ale przeciwnie jeszcze ją spotęgowały, jak tego między innemi dowodzą choćby znane naszym czytelnikom uwagi *Now. Wrem.*, napisane na wiadomość o przypuszczeniu obligacyj pożyczki bułgarskiej na giełdę wiedeńską, lub dłuższy, nader zjadliwy artykuł *Świeta*, przytoczony u nas przed kilku dniami o niewoli ciała i ducha szczególnie na Węgrzech i w Bośni. Inne dzienniki są w tej mierze nie lepsze, niektóre posuwają się nawet dalej w podjudzaniu przeciw Austro-Węgrom. Jeden z nich w dopuszczeniu obligacyj bułgarskich na giełdę upatrzył nawet dowód zerwania traktatu berlińskiego ze strony Austro-Węgier, a więc w konsekwencyi słuszny dla Rosyi powód albo do oświadczenia, że już więcej nie czuje się skrępowaną tym traktatem, albo do wystąpienia zbrojnie przeciw Austryi dla jego obrony.

Zważywszy to, trudno nie dziwić się optymistycznym zapatrywaniom wspomnianego korespondenta. W dodatku należy przypomnieć, że owe podjudzania i wzniecania obaw wojennych, z których korespondent bardzo słusznie robi zarzut dziennikom panslawistycznym, odbywały się w czasie krytycznym przed dwoma laty najsilniej i i najskuteczniej w dziennikach niemieckich, przez kancelaryę ks. Bismarka inspirowanych. Pójdziemy nawet dalej i twierdzimy, że nie dla tego są widoki pokoju, że dzienniki panslawistyczne przestały podburzać i rozsiewać obawy wojenne, bo fakta mówią inaczej, lecz dla tego, że inspirowane dzienniki niemieckie dostały widocznie polecenie, aby zaprzestały szerzenia trwogi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 11 grudnia.

(§) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przedstawił przewodniczący p. Jaworski prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego, który przybył tutaj celem załatwienia sprawy szkoły przemysłowej we Lwowie.

P. Mochnacki podał Kołu treściwe i zarazem wyczerpujące *resumé* z przebiegu sprawy urządzenia szkoły przemysłowej we Lwowie, oświadczając w końcu, że lwowska gmina nie może zadość uczynić objawionym przez rząd żądaniom, co do udzielania wymienionej szkole rocznego zasiłku w kwocie 9000 złr. na utrzymanie nauczycieli i co do jednorazowego datku złr. 2000.

P. Niemczynowski dowodzi, że gmina i bez tych żądań p. Gautscha będzie teraz wydawała więcej na tę szkołę, aniżeli przedtem, ponieważ utrzymanie budynku kosztować będzie około 4000 złr., utrzymanie 4 służących szkolnych mniej więcej 2000 złr., a prócz tego będą jeszcze i inne wydatki, jako to na opał, światło i t. p. Dotychczas tych kosztów nie było, ponieważ szkoła przemysłowa istniała przy innych szkołach. Zwalcza on dalej stanowczo okrojenie planu nauk, sprzeciwiając się w szczególności wyeliminowaniu z programu nauk szkoły keramicznej i szkoły dla przemysłu kruszcowego. Co do keramiki sądzi, że w tem jest intryga konkurencyjna wiedeńskich przemysłowców.

Popierają go wymownie pp. Czartoryski, Chrzanowski i Rutowski, który formułuje wniosek w tym kierunku, żeby Koło polskie uznało wszystkie ze strony gminy lwowskiej objawione życzenia co do szkoły przemysłowej jako swoje t. j. jako leżące w interesie kraju.

Wniosek p. dr. Rutowskiego przyjmuje Koło jednogłośnie, wybierając zarazem deputacyę, złożoną z prezydyum Koła i pp. Karola Lewakowskiego, Niemczynowskiego i hr. Borkowskiego, do której ma się przyłączyć prezydent miasta Mochnacki, a która ma się udać do ministra w celu przedłożenia mu żądań gminy lwowskiej, względnie zaś Koła polskiego w sprawie lwowskiej szkoły przemysłowej.

P. Mochnacki dziękuje Kołu za gorące poparcie.

Następnie zdaje sprawę przewodniczący p. Jaworski z rokowań swoich z ministrem skarbu dr. Dunajewskim w sprawie wniosków pp. Orzechowskiego i Władysława Czaykowskiego. (Wniosek Orzechowskiego żąda rozłożenia podatków tegorocznych na trzyletnie raty, zaś wniosek W. Czaykowskiego żąda zastanowienia egzekucyi podatkowych w powiatach galicyjskich, gdzie skonstatowano niedostatek z powodu nieurodzaju). Minister skarbu oświadczył, że spraw objętych powyższemi wnioskami nie może załatwić w drodze ogólnego rozporządzenia ministeryalnego, będzie się atoli starał, żeby w poszczególnych wypadkach zezwalano na ratalne płacenie podatków i żeby również powstrzymano egzekucyę. W przewidywaniu, że liczne powiaty galicyjskie nie będą w stanie w roku bieżącym zapłacić podatku, wstawił w budżet o 800.000 złr. mniej, aniżeli pierwotnie było w rubryce dochodów podatkowych preliminowanem. Wydał również rozporządzenie, żeby przy egzekucyjnych postępowaniach zachowywano się oględnie i wysłał *urgens*, żeby załatwiać rychło wszelkie podania o ulgi podatkowe zarówno tegoroczne, jak zeszłoroczne. Dalej powiedział minister Dunajewski, że co do wniosku p. Chrzanowskiego, żeby galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu pozwolono sprzedawać sól dla bydła za połowę ceny w powiatach, dotkniętych nieurodzajem, że wnioskowi temu ze względu na postanowienia ugody z Węgrami zadość uczynić nie może. Mógłby tylko galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu sól kredytować.

Zarówno wnioskodawcy, jakoteż i inni liczni mowcy oświadczyli niezadowolenie z odpowiedzi ministra skarbu p. dra Dunajewskiego.

Dr. Karol Lewakowski zażądał pozwolenia wydawania ropy solnej dla gminy Zabie. Niemczynowski zapytuje, co się dzieje z wnioskiem Orzechowskiego żądającym, żeby nie tylko w Kałuszu, lecz i w Bochni, gdzie ropa solna spływa do rzeki, dawać ludowi tę ropę dla bydła. Do zapytania tego przyłączył się Chrzanowski. Ks. Buczka podniósł myśl, że jeżeli już ugoda z Węgrami stoi na przeszkodzie dawaniu soli po cenie zniżonej, to może zgodziłby się minister skarbu na dawanie partyi soli, zamiast gotówki.

Dr. Kozłowski zaznaczył, że rozporządzenia ministeryalne co do ulg podatkowych przez władze finansowe, nie bywają wykonywane a nawet nieraz w sposób humorystyczny obchodzone. Mowca przytacza, że pewien właściciel większej posiadłości ziemskiej, posiadający dobra w dwóch powiatach, wniósł równocześnie do dwóch starostw podania o odpisanie podatku z powodu nieurodzaju. Obadwa starostwa odrzuciły podanie, jedno motywując odrzucenie późnem, drugie wczesnem wniesieniem podania.

P. Roswadowski żąda, żeby pomówić z ministrem skarbu także o ulgach podatkowych dla większej posiadłości ziemskiej.

Przewodniczący p. Jaworski przyrzeka, że przedstawi ministrowi skarbu wszystkie objawione przez Koło życzenia.

W końcu podniesiono sprawę gorzelnianą, polecając gorzelnianej komisyi Koła jej rozpatrzenie i następnie przedstawienie Kołu odpowiednich wniosków co do prawidłowszego zastosowania ustawy i rozporządzeń.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 grudnia.

(††) Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 20.

Do prezydyum Izby wpłynęło podanie sądu obwodowego w Kreme o zezwolenie na ściganie sądowe p. Eichhorna z powodu wniesionej nań skargi o obrazę honoru.

Pos. Derschatta i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie rozwiązania stowarzyszenia studentów niemieckich w Gracu.

Pos. Knotz i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych, na jakiej podstawie zabroniono ludności niemieckiej w Czechach odbywać zgromadzenia, celem obradowania nad kwestyami politycznej i ekonomicznej natury.

Pos. Prade i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych, w sprawie uchwalonej przez sejm czeski ustawy o języku urzędowym w reprezentacyach autonomicznych.

Pos. Vergani i tow. stawiają następujący wniosek: „Wzywa się rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył projekta do ustawy, skierowanej przeciw agencyom, zajmującym się wychodźtwem ludności, a równocześnie wprowadzającej w życie państwowe biuro informacyjne dla wychodźców."

Z porządku dziennego przedkłada pos. Kathrein sprawozdanie komisyi budżetowej z prowizoryum budżetowego na czas od 1 stycznia do końca marca 1890 i poleca uchwalenie przedłożenia rządowego.

Pos. Steinwender z klubu narodowo-niemieckiego oświadcza imieniem tego klubu, że głosować będzie przeciw przedłożeniu rządowemu. Skutkiem późnego wnoszenia budżetu do Rady państwa nie może ona nigdy zrobić pełnego użytku z przysługujących jej praw konstytucyjnych. Rząd usuwa Niemców na plan ostatni, a popiera Słowian.

Pos. Tuerk występuje również przeciw uchwaleniu prowizoryum budżetowego i wynurza skargi z powodu rozwiązania stowarzyszenia szkolnego dla Niemców i niemiecko-narodowego stowarzyszenia. Dla rządu, który w ten sposób traktuje Niemców, nie można nawet prowizorycznego uchwalać budżetu.

Pos. Plener w dłuższej mowie porusza i rozwija motywa swej interpelacyi, wniesionej w sprawie koronacyi czeskiej i czeskiego prawa państwowego. Na terytoryum czeskiem rozgrywa się walka o całą przyszłość, o charakter Austryi. Niemcy prowadzą tam walkę w obronie wszystkich Niemców austryackich. Kwestya prawa państwowego, poruszona obecnie w Sejmie czeskim, zaniepokoiła Niemców w wysokim stopniu. Mowca oświadcza, iż prawa państwowego w tem znaczeniu, jak się go domagają Czesi, on uznać nie może. Politycy którzy tę myśl podjęli, zaszkodziliby w razie jej urzeczywistnienia, zarówno Czechom, jak państwu. Niemcy austryaccy nie mogliby pozwolić na wyłamywanie się Czechów z granic konstytucyi ani na to, aby Czesi na własną rękę przeprowadzali na nowo organizacyę państwa. (*Oklaski z lewicy*). Ponieważ Sejm czeski uchwalił rezolucyę, w której pozostawia rządowi wybór stosownej chwili na spełnienie jego żądań, przeto spodziewa się mowca, że interpelacya jego w tej sprawie nie pozostanie bez odpowiedzi. Cała Austrya czeka na tę odpowiedź z wielką ciekawością. Dotąd rząd nic nie odpowiedział, — Niemcy muszą się jednak domagać, aby konstytucyi nie używano za przedmiot wymiany, celem podtrzymania egzystencyi obecnego gabinetu. Niemcy żądają wyjaśnienia sytuacyi.

Mowca wymienia żądania Niemców czeskich, od których spełnienia zawisł pokój narodowy; pomimo że są to żądania skromne spotykają się zawsze z odmową, która jest wyrazem separatystycznych dążności Czechów. Jakkolwiek dążności te nie osiągną zamierzonego celu, to przyczyniają się one w wysokim stopniu do zaostrzenia stosunków między Niemcami i Czechami. Obecny stan jest obrazem sporu narodowości we wszystkich krajach austryackich a wobec tego nie ma widoku, aby przyszło do konsolidacyi państwa. Czas już najwyższy, aby się zwrócono z obranej drogi. (*Oklaski z lewicy*).

Pos. Rieger polemizuje z poprzednim mowcą. W Czechach żyją obok siebie dwie narodowości, z których każda żąda zachowania swych praw. Czesi w konstytucyi państwa nic dotąd nie zmienili, choć ułożono ją i zmieniono w ich nieobecności. Czesi dążą teraz wprawdzie do zmiany konstytucyi, lecz na drodze legalnej; że jednak Niemcy jednostronnie tylko stawiają warunki swego powrotu do Sejmu, toż Czesi temu nie są winni, że warunków tych przyjąć nie mogą. Mowca ma nadzieję, że hr. Taaffe da odpowiedź na interpelacyę Plenera. Mowca poprzedni zauważył, że nie godzi się obrażać dwumilionowej ludności niemieckiej w Czechach; tem bardziej nie godzi się obrażać uczuć 6 milionów Czechów, zamieszkałych w Czechach, na Śląsku i Morawach, — i dla tego nie można za złe brać rządowi, że namyśla się nad odpowiedzią na interpelacyę Planera.

Mowca protestuje przeciwko krytykowaniu obrad sejmowych w Radzie państwa, gdyż w takim

---

Po grudach.

Obraz społeczny

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Ha! wmówił w siebie teraz już spokojniej, sądząc, że było współubiegających się wielu, ślepy los rozstrzygnął: gdy bowiem kompetentów większa liczba się podaje, trudniej wtedy otrzymać posadę. Przykro mu to było, lecz postanowił wytrwać. Inni byli również tego samego zdania.

Powtórzyło to się jeszcze parę razy. Coraz też bardziej tracił nadzieję. Zbierało mu się więcej już w piersiach goryczy.

Nareszcie, pewnego razu, gdy się podał, nie miał już żadnego rywala. Tym razem może być pewnym, iż go nie minie posada.

Nie odbierano mu nadziei... lecz jedna z osób wpływowych, znana ze swej prawości, przywoławszy go do siebie, powiedziała mu całkiem szczerze i otwarcie, że go wprawdzie żałuje, iż pracował lat tyle, ale... że tu nigdy nie dostanie miejsca przy sądzie... gdyż jest... izraelitą. Niech to przyjmie dla swojej wiadomości i poświęci się, nie tracąc czasu, innemu zawodowi.

Młodzieńcowi pociemniało w oczach. Zdało mu się w tej chwili, iż mu się ziemia z pod nóg usunęła.

Więc ma dziś rzucać zawód, dla którego lat tyle poświęcił? Teraz przychodziłoby mu obierać sobie co innego?...

Panna Róża przestraszyła się również, lecz zamiast słów pociechy zarzuciła mu jego słabość. Bo czemu on dziś zwątpił, gdy przecież ma wstęp otwarty do kancelaryi adwokackiej? Adwokaci lepiej nawet wychodzą na swoim zawodzie, niżeli urzędnicy... Młodzieniec przekonał się, że panna Róża nietylko jest piękną, ale i rozumną.

Zagadnął go teraz pan Simche:

— Nu, i co to będzie z tego?... Oni grają z tobą w ciuciubabkę... a tobie się jeść chce?... Może tam będziesz ciągle do nich pukał i twoje pismo posyłał, żeby się nad niem dziwowali?... Nu, oni zatykają sobie oczy i uszy przed twojem wołaniem, Efroim. Ty chciał jeść *łokszyc* i miodowe *makagigi*, a oni ci pokazują figę!... Hm, czekaj, póki oni tam ciebie czemś nie zrobią... ciebie, żyda... Wiara nasza żydowska... nu, czy ona do sądu... a może do panowania?... Ona jest do handlu!.. Rozumiesz, żydzie?... A ty nazwał handel szacherką?... Nu, to nie szachruj! a tymczasem matka twoja nogi zadrze... a dzieci jej... nu, może one powietrzem dzisiaj żyć będą?...

Efroim wiedział, że musi czegoś chwycić się koniecznie, gdyż w domu matki jego nędza coraz większa nastaje. Twarze młodszego rodzeństwa stają się z dnia na dzień bledsze.. coraz bardziej pomarszczone... a wzrok ich dziecięcy coraz bardziej traci blask młodości i życie młodości, stając się zamglonym, jak gdyby pełnym wyrzutu, lecz to tylko przebijał się w nim głód zwierzęcy i nieprzeparte jeno pragnienie zaspokojenia tego głodu. A gdy stara matka stawała się coraz bardziej skurczoną, coraz więcej pochyloną ku ziemi i jakby latami figurka jej mała nawet się zmniejszyła jeszcze, a lice jej żółte, brunatnawe, miało już wygląd pomarszczonej jeno gruszki, siostra wtedy młodsza, jakby wybielała na twarzy, świeciła białością muru, a skóra na licu jej stawała się na prawdę przezroczystą.

Bohater nasz poznał, iż to ostatni czas, by ratować rodzinę.

Handlu on nie otworzy żadnego, gdyż nie ma czem; ale mimo, że ma wstręt do robót adwokackich, jednakowoż, chcąc nie chcąc, przyparty do tego i argumentami panny Róży, wszedł do kancelaryi jednego z izraelickich adwokatów.

Tu tyle przynajmniej dał mu zaraz pryncypał jego, że u matki zapalono w izbie i pełna lepszej otuchy zasiadła rodzina do jadła. Matka go błogosławiła.

Kochanka zaś dodawała mu siły, żeby wytrwał, a teraz już dobrze się trzymał. Poznał nasz bohater, iż panna Róża jest nierównie praktyczniejszą, niżeli on, należący do płci silnej.

Efroim był skory do pracy, narzucono mu też dość aktów do przepisywania. Mecenas jego umiał się poznać na ludziach i słynął jako nader sprytny prawnik. Prócz Efroima miał jeszcze dwóch dependentów, z którymi nie mógł się porozumieć nasz bohater, gdy jego wyobrażenia niemało się od nich różniły. Mimo to stosował się jak mógł; poznał teraz, że przebojem iść nie można.

Pryncypał jego miał zwyczaj narzekać na rozwlekłą procedurę sądową, miał on tylko słowa lekceważenia dla sędziów, — atoli mimo to, dla tej właśnie rozwlekłości procedury i elastyczności paragrafów, nie źle mu się działo. Efroim widział, iż pryncypał jego lubi mętną tylko wodę — i tylko w takiej zręcznie umie nastawiać sieci. Rad przyjmował tenże sprawy, które z przepisami słuszności w zupełnej były niezgodzie: takie najwięcej dawały mu sposobności do okazania sprytu, — w razie zaś, gdy strona przegrała... to nic nie widział w tem dziwnego, gdyż już od początku nie było żadnej szansy wygrania, o czem się jednak dopiero wtedy strona dowiedziała, gdy był już wyrok na piśmie.

Prawnik ten, jako obrońca „prawa", umiał je zawsze skierować „na lewo". Kiedy jaki strskany ojciec rodziny, albo wdowa, dobijająca się z łzą w oku sprawiedliwości, po raz ostatni wychodzili z tej kancelaryi, byli oni zupełnie już oskubani, a wtedy mecenas z tymi ludźmi czasu nawet nie miał mówić.

Bohater nasz przypatrywał się, jak jego pryncypał próbował którego ze sędziów czasami skorumpować, jeżeli się tylko skorumpować dawał; dependentów zaś używał do różnych czynności, nie bardzo zgadzających się z kodeksem, lecz mimo to parawanem niektórych paragrafów zasłonionych. Młodzi ci, tresowani przez mistrza, okazywali już spryt wrodzony, a teraz ćwiczony w dobrej szkole.

Bohater nasz uczuł nareszcie, w jakiej to jest kancelaryi — żydowskiej. Powoli zaczynał on pojmować, dla czego to i jemu sądy takie stawiały trudności. Znajdywał bowiem ludzi, którzy mieliby ochotę uważać sądownictwo jako handel, a znajomość swoją paragrafów i wszelką wiedzę prawniczą, jako kapitał, który ma lichwiarskie przynosić procenta.

Panna Róża mu wyrzucała, że jest tylko marzycielem, a jako mężczyzna, nie ma sprytu potrzebnego, aby sobie przyszłość zapewnić. Słodkim swym głosem wypowiadała teraz czasem takie zdania, iż on zdumiony, zaczął się zamyślać. Odkrywał w niej z dniem każdym coraz więcej rozumu chłodnego, co go nie bardzo pocieszało. Mimo perswazyj kochanki czuł taki wstręt do owego rodzaju adwokackich czynności, iż pryncypałowi swojemu stawał się nieużytecznym.

I rozeszli się obaj, radzi, że się już siebie wzajemnie pozbyli. Prawnik zarzucał mu, że nie ma sprytu, ni zdolności, jakiemi odznacza się właśnie ich rasa, — a dependenci powiedzieli mu wprost w oczy, że on tak się na wszystko zapatruje, jakby nawet nie był żydem.

Nie bardzo to go mogło zbudować, co oni właśnie rozumieli pod istotą żydostwa.

Do pokątnych pisarzy, których najwięcej było izraelitów, nawet się nie udawał, — tych bowiem kancelarye, nawet w oczach jego pryncypała i tegoż dependentów były tylko spelunkami brudu i prostych szachrajstw.

Efroim zamyślił się nad tem — i dziś coraz mniej miał już żalu do sądów, że go nie przyjęły, — za to zaś coraz więcej żalu do „swoich".

I znowu teraz został bohater nasz wśród rojnej ludności, jakby na pustyni.

Do panny Róży wstydził się nawet iść dziś, przewidując tylko burzę. Matka zaś jego podniosła wielki lament, wyrzucając sobie, iż to ona sama wszystkiemu winna, gdyż nie posłuchała dawniej Simchego. Pobiegła teraz czemprędzej do brata, ażeby zlitował się i radził, co mają począć.

— Nu, co ja mam wam radzić? — odpowiedział stary. — A na co tu mojej rady, kiedy jej nikt nie słuchał?... Nu, co ja ci gadał zawżdy, Ester, że tak będzie?...

— Prawda, że ty gadał... ale co z tego, kiedy jego ojciec inaczej postanowił... I ty wiesz... że on, mój Efroim, nigdy nie był do handlu, do żadnej szacherki....

— On nie był nigdy do handlu, do żadnej szacherki?... Nu, czy się żyd rodzi już gotowy do szacherki?... Czy on już na świat przychodzi taki mądry, że szachrować potrafi zaraz jego głowa?...

I tu się w kobietę wpatrzył, czekającą jego wyroczni — potem dodał:

— Żyd się rodzi taki, jak i twój Efroim się urodził. Ale jego nie posyła się tam... do szkoły... tylko oddaje „swoim". A ci już każdego wyuczą żyda, co jemu wiedzieć potrzeba.... Aj, aj... a twój Efroim, ten rarytny, może się urodził na pana... *a purec!*... a może na „ich" księdza? He?... Każdy żyd taki się rodzi, że z niego zawsze będzie handlarz... nu, kupiec. Twój Efroim... hm! On szachrować nie umiał?... Aj, aj!... Już on byłby się nauczył... jak ja nauczył... jak ty się nauczyła po śmierci „twojego".

(C. d. n.)

razie Sejmy miałyby prawo krytykowania obrad parlamentu. Teraźniejszy Sejm czeski nie odpowiada za działalność poprzednich. Faktem jest, że chęci pojednawcze okazują zawsze Czesi ale nie Niemcy. (*Głosy zaprzeczenia.*) Jestto faktem, a fakta zaprzeczać jest pod względem parlamentarnym nieprzyzwoicie. Jeżeli mówiono tutaj o wzburzeniu umysłów ludności niemieckiej, toż stokroć więcej powodów do niezadowolenia ma ludność czeska. Tak samo, jak Czesi dzisiaj, postępowali Niemcy, gdy byli w większości: wtedy nazywało się ich postępowanie sprawiedliwem, dzisiaj zarzuca się niesprawiedliwość Czechom. Zresztą cała rozprawa nie powinna tutaj mieć miejsca; na porządku dziennym jest budżet prowizoryczny; rozchodzi się o to, aby maszyna państwowa funkcyonowała dalej, i dla tego jest obowiązkiem każdego patryoty głosować za uchwaleniem rządowi budżetu (*Żywe oklaski z prawicy.*)

Po przemówieniu Eugla uchwalono zamknięcie dyskusyi i przerwano posiedzenie. Następne zapowiedział prezydent na jutro.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 12 grudnia.

(§) Dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, co wam telegraficznie sygnalizowałem, że sprawa dalszej pomocy państwowej dla dotkniętych nieurodzajem w Galicyi i stojącej z nią w związku sesyi dodatkowej Sejmu galicyjskiego znajduje się na dobrej drodze, ponieważ poufne rokowania Koła polskiego w tej sprawie z rządem o tyle już odniosły pomyślny skutek, że część gabinetu zgadza się w zasadzie na udzielenie dalszej pomocy Galicyi ze skarbu państwa. Co do rodzaju tej pomocy byłaby to nieoprocentowana zwrotna pożyczka, a w celu doprowadzenia jej do skutku jest zwołanie Sejmu galicyjskiego na sesyę dodatkową koniecznem, a to tem bardziej, że Koło polskie spodziewa się nadto, iż Sejm wobec notorycznie szerzącej się w sposób zastraszający nędzy w kraju i z swej strony zawotuje dalszą zapomogę krajową dla dotkniętych niedostatkiem. Rzecznicy Koła polskiego spodziewają się otrzymać od rządu stanowczą odpowiedź już w najbliższym czasie t. j. za dwa lub trzy dni i są oni, jak powyżej zaznaczyłem, pełni otuchy i dobrej nadziei. Inna kwestya, czy rząd zgodzi się na cały milion guldenów. Prawdopodobnie będzie milion okrojonym. Z drugiej strony zapewniają mnie, że, jeżeliby poufne rokowania z rządem w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku, Koło polskie tem się nie zrazi i będzie dalej zajmywało się tą sprawą w właściwy sposób, prawdopodobnie za pomocą komisyi parlamentarnej prawicy stawiając ją jako jeden z postulatów prawicy.

W dzisiejszej *Neue fr. Presse* spotykam doniesienie, jakoby z powodu niezadowolenia panującego w klubie ruskim, klub ten zamierzał odpaść od prawicy, ergo przyłączyć się do lewicy. Doniesienie to jest tendencyjnie mylnem. O odpadnięciu bowiem klubu ruskiego od prawicy — mogę zapewnić — nie ma i mowy. Na całej zaś historyi jest tylko tyle prawdy, że jeden z członków, ks. Ozarkiewicz jest z powodu szykan starostwa, do którego miejscowość zamieszkania jego należy, jest do najwyższego stopnia i bardzo słusznie, oburzonym. Ks. Ozarkiewicz wniesie zażalenie przeciwko postępowaniu starostwa do trubunału państwowego i nosi się z zamiarem wystąpienia z klubu ruskiego. Zdaje się atoli, że i do tego nie przyjdzie, ponieważ jego osobista sprawa ma szanse w inny sposób być załatwioną. *Neue fr. Presse* zatem łowi ryby przed niewodem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia

Pomyślne wieści dochodzą nas z Wiednia: rząd miał się okazać skłonnym do udzielenia powtórnej zapomogi dla Galicyi, jakkolwiek będzie ona niższą od tej, jakiej żądała delegacya polska. Szczegóły tych pertrakcyj podaje dzisiejsza korespondencya nasza z Wiednia.

Przy tej sposobności sprostować musimy wiadomość wczoraj na tem miejscu podaną, że minister Dunajewski obecny był na posiedzeniu Koła polskiego dnia 11 b. m. Minister nie przybył na to posiedzenie, a tylko prezes Koła p. Jaworski, zdawał sprawę z rokowań swych z ministrem skarbu.

Z Niemiec.

Rząd rzeszy niemieckiej przedłożył parlamentowi t. zw. białą księgę, zawierającą zbiór urzędowych dokumentów niemieckich o zakazie dowozu obcokrajowej nierogacizny. Do tych dokumentów dodane są zakazy rządów we Francyi Anglii, Belgii i Holandyi nie dopuszczające przywozu niemieckiej lub przez Niemcy przeprowadzonej trzody. Te dokumenta wyjaśniają, dlaczego Niemcy były zmuszone zamknąć swoją granicę dla obcej nierogacizny — a nawet cofnąć dla górnego Śląska pozwolenie sprowadzania trzody z kontumacyjnego zakładu w Steinbruch na Węgrzech. Wspomniana księga biała zawiera nadto wiele wykazów statystycznych o obszarach, nawiedzonych zarazą pyskową i racicową w Niemczech i w krajach sąsiednich, oraz opinię władzy sanitarnej.

To ogłoszenie jest poniekąd odpowiedzią urzędową na głośne nalegania posłów parlamentu, którzy domagali się zniżenia ceł od zboża i mięsa i łagodniejszego traktowania przepisów o zarazach bydlęcych, by zapobiedz wzmagającej się drożyźnie.

W parlamencie niemieckim 10 b. m. podczas narad nad budżetem poczt i telegratów pojawił się wniosek o wyznaczenie większej wagi maksymalnej przesyłek pocztowych i o zniżeniu opłat za przewóz książek i dzienników. Wniosek upadł. Przy tej sposobności odezwały się głosy o zaprowadzenie jednakich znaczków pocztowych w całych Niemczech; atoli reprezentant rządu bawarskiego oświadczył, że Bawarya i (i Wirtembergia) nie myśli zrzekać się swych praw, zwłaszcza że osobne bawarskie znaczki są zarazem kontrolą dochodu.

W okręgach górniczych w Westfalii wre dalej; zdaje się, że mimo wszelkich zabiegów w niedzielę wybuchnie powszechne bezrobocie.

Z zeznań oskarżonych w wielkim socyalistycznym procesie w Elberfeldzie okazuje się, że w Barmenie obok ustawą dozwolonych związków robotników była także tajna organizacya do rozszerzania zakazanego dziennika szwajcarskiego *Social-Demokrat*, do zbierania pieniędzy i wysyłania ich na cele socyalistyczne do Zurychu.

Z okazyi tego procesu ważnem jest orzeczenie trybunału rzeszy niemieckiej, że § 110 kodeksu karnego o publicznem namawianiu do nieposłuszeństwa ustawom i prawnym rozporządzeniom władzy, na co naznaczoną jest kara więzienia do dwóch lat lub grzywna 600 marek, ma być stosowanym do osób, które namawiają do zaprzestania pracy. Niektóre dzienniki przyjmują z wielkiem uznaniem takie tłomaczenie kodeksu, inne twierdzą — i słusznie — że takie tłomaczenie i stosowanie tego paragrafu jest zbyt naciągnięte, a w skutkach swych nie przyda się na nie i nie stłumi socyalizmu, jak go ustawa wyjątkowa przeciw socyalistom stłumić nie zdołała.

W łonie stronnictwa wolnomyślnego zaczynają się objawiać oznaki niezadowolenia z kierunku, w jakim przewodnicy prowadzą całe stronnictwo. Wyrazem tego niezadowolenia była mowa posła Bulle'go na wiecu w Oldenburgu, który wykazawszy szereg błędów, wskazał na potrzebę porozumienia się z więcej zbliżonemi grupami stronnictwa narodowo liberalnego. Uchwały nie powzięto żadnej z powodów taktycznych. Na wszelki wypadek jest to symptomat dość ważny, z którego może się wyłonić nowe stronnictwo, w którego skład wejdą oprócz niezadowolonych wolnomyślnych posłów, także posłowie narodowo-liberalni, którzy również z przewodnictwa swego stronnictwa już kilka razy okazali niezadowolenie.

Odroczenie parlamentu przez ferye świąteczne oczekiwane było na dziś i ma trwać do 8 stycznia. Dotąd nie załatwiono znacznej części budżetu i ustawy przeciw socyalistom.

Książę Ludwik Napoleon

Drugi syn księcia Hieronima książę Ludwik Napoleon, który do niedawna był kapitanem w wojsku włoskiem, przeszedł, jak wiadomo, w służbę rosyjską i mianowany został sztabs-kapitanem w pułku dragonów, stojącym w Niższym Nowogrodzie. Książę Napoleon udał się przed kilku dniami do Petersburga, ażeby się osobiście przedstawić carowi. Według doniesienia dzienników niemieckich, książę przysłał do swego ojca depeszę, w której wychwala niezmiernie serdeczne przyjęcie, jakie go spotkało ze strony rodziny carskiej. Car Aleksander kilkakrotnie uścisnął młodego księcia, nazwał go swym ukochanym kuzynem i mówił o przyjaźni, jaka łączy rodzinę carską z domem Bonapartów. Carowa wydała na cześć księcia poufny obiad, na którym była sama rodzina carska. Podczas wojskowej uroczystości Jerzego, na której obecnym był książę, car dla okazania mu swej życzliwości był w mundurze pułku dragońskiego, do którego wstąpił książę Ludwik Napoleon. Książę miał wkrótce wyjechać z Rosyi gdyż miał dostać urlop aż do kwietnia 1890 roku. Przeciwnie *Graždanin* donosi, iż książę uda się w podróż nie zagranicę lecz do Kaukazu.

Wiadomość o przyjęciu księcia Ludwika Napoleona w Rosyi pochodzi z dzienników berlińskich, które z ironią odzywają się o tej serdeczności pomiędzy carem a księciem francuskim.

Z Lisbony.

Portugalska Izba kortezów zwołana została dekretem królewskim na dzień 28 b. m. W dniu tym młody król Karol złoży przysięgę na wierność konstytucyi, poczem rozpocznie się uroczystość jego wstąpienia na tron. Ruch republikański znacznie osłabł w Portugalii od czasu, jak Dom Pedro bawi w Lizbonie. Widocznie obecność zdetronizowanego monarchy, który jako człowiek niewątpliwie zasługuje na szacunek, osłabia republikański zapał Portugalczyków.

Co do samego Dom Pedra, nie myśli on podobno według ostatniej wersyi wyrzekać się praw do korony brazylijskiej, a natomiast zrzeka się ofiarowanego mu dożywocia na rzecz zadłużonego skarbu brazylijskiego.

Niektóre dzienniki podały tymczasem wiadomość, jakoby zgromadzenie narodowe brazylijskie miało niebawem po ukonstytuowaniu się mianować Dom Pedra dożywotnim prezydentem honorowym republiki brazylijskiej. Bądź co bądź nie prędko można będzie sprawdzić tę sensacyjną wiadomość, gdyż według ostatniej depeszy londyńskiej dobrze poinformowany korespondent *Timesa* pisze z Rio-Janeiro, że kwestya brazylijska co najmniej jeszcze przez jakie dziewięć miesięcy pozostanie w zawieszeniu.

Depesze paryskich dzienników z Rio-Janeiro zaprzeczają stanowczo pogłosce o nieporozumieniach w łonie gabinetu brazylijskiego, mianowicie o rzekomej dymisyi ministra skarbu Ruy Barbosa. Ruy Barbosa należy, jak od początku, do rządu prowizorycznego i żyje w najlepszej zgodzie ze swymi kolegami.

Z Rumunii.

W senacie rumuńskim — jak już o tem wspominaliśmy, udało się nowemu gabinetowi przeprowadzić wybór komisyi adresowej po swojej myśli. Dnia 10 b. m. prezes tejże komisyi przedłożył projekt adresu do tronu, zgodny z dążeniami gabinetu i popierający jego politykę. Projekt ten wyraża zapewnienie, że senat przejęty głęboko potrzebą usunięcia agitacyi i zatargów społecznych, zajmie się gruntownem zbadaniem zapowiedzianych odnośnych projektów do ustaw i dołoży swych starań, aby system administracyi poprawić i stworzyć podstawę do dalszego spokojnego rozwoju kraju. Dalej zapewnia projekt, że miłość i przywiązanie do króla i następcy tronu są powszechne w kraju, wreszcie objawia zadowolenie z zapewnienia rządu o dobrych stosunkach z państwami zagranicznemi i liczy na to, że usiłowania utrzymania spokoju będą skuteczne i pozwolą rozwijać się krajowi.

Dla ocenienia treści projektowanego adresu należy nadmienić, że początkowo zdawało się, iż senat przeważnie konserwatywny nie poprze nowego gabinetu, który jest młodo - konserwatywnym czyli junimistycznym, że projekta reformatorskie dawnego gabinetu Rosetti-Carp nie znajdą uznania i poparcia, jak ich nie miały za rządów Catargiego, tymczasem teraz pokazuje się, że owe projekta, przyjęte za swoje przez teraźniejszy gabinet, doczekają się wreszcie wykonania. Do tych projektów należy między innemi zapewnienie niezależności władzy sądowej, zaprowadzenie innej administracyi kraju i osiedlenie wielkiej ilości chłopów bezrolnych na własnych dziedzicznych gruntach, które pod warunkami bardzo łagodnemi mają być wydzielone z dóbr skarbowych.

Jubileusz Aurelego Urbańskiego.

W przepełnionym publicznością teatrze odbyło się wczoraj przedstawienie, złożone wyłącznie z utworów Aurelego Urbańskiego, który przed paru dniami we Lwowie uroczyście święcił 25 rocznicę literackiej swojej chlubnej działalności. Licznemu gronu przyjaciół i wielbicieli talentu jubilata, z pomocą krakowskich jego kolegów w zawodzie, powiodło się nakłonić go do przybycia do naszego miasta, które niezawodnie nie mniej gorąco jak i Lwów umie cenić istotną zasługę i sumienną pracę na niwie niezbyt bogatej w rodzime talenta dramatycznej literatury.

Widowisko składało się z wesołej krotochwili „Po wystawie paryskiej", sceny z lalką z komedyi „Podlotek", pięknego dramaciku „Dramat jednej nocy", powszechnie znanego z deklamacyi na estradach wiersza „Na morzu", oraz po raz pierwszy wystawionego na naszej scenie dramatu pod tyt. „Ksenia".

Dramat ten ma swoją historyę. Pierwotny tytuł brzmiał „Szumi Marica", a miejscem działania była Bułgarya. Pomimo wydrukowania utworu w jednem z pism codziennych lwowskich, prokuratorya nie dozwoliła na wystawienie sztuki w teatrze, a autor musiał uledz konieczności wywołanej względami politycznej podówczas natury i przemienić założenie. Bojowa pieśń bułgarska, ludowy hymn „Szumi Marica" rozpoczynający i kończący poetyczny poemacik na temat zdrady ojczyzny nie uzyskał aprobaty cenzury we Lwowie, tak jak i większe prace Urbańskiego: dramaty „Pod kolumną Zygmunta" i „Watażka".

Ksenia to kobieta, która opuściła w szale męża i dziecko, aby pójść w świat z kochankiem za popędem młodego, gorącego serca. Uczyniła to z przeświadczeniem, iż mąż jej zimny, starszy wiekiem, posępny usposobieniem złym jest, raczej obojętnym, patryotą, gdy tymczasem w kochanku widziała bohaterka zbawcę dręczonej ojczyzny. Przekonana, iż kochanek ten jest podłym zdrajcą, dla którego postradała cześć kobiety i własne dziecko, — zabija go wystrzałem, lecz i siebie pozbawia życia, pomimo iż mąż ceniący w niej jedno uczucie miłości dla ojczyzny, gotów jest przebaczyć jej winy. Głębokim w pomyśle i ze znajomością ludzkich serc napisanym jest ten drobny, lecz piękny tak w treści, jak i formie dramacik.

Artyści w ogóle w całem przedstawieniu składali dowody pietyzmu dla dzieł jubilata, a w nowym tym dramacie pp. Żelazowscy, p. Sobiesław i Werner sowite zbierali oklaski.

Po „Dramacie jednej nocy" wśród niemilknących oklasków wprowadzono autora na scenę. Artyści i artystki otoczyli go kołem, a reżyser p. Lubicz przemówił mniej więcej jak następuje:

„Czcigodny Jubilacie! W dawnych czasach mąż zasługi, żołnierz dzielny, wódz zwycięzki, po przebyciu z wrogiem krwawych zapasów, biegł do prastarej Piastów stolicy i tu na Wawelu majestat królewski darzył go uściskiem, łaską, dobrze zasłużoną nagrodą. Dziś nie mamy rycerzy miecza, ale wytworzyliśmy olbrzymią falangę bojowników ducha. W tym silnym zastępie, idącym niezłomnie w zwartym szeregu ku lepszej przyszłości, Ty Czcigodny Jubilacie idziesz w pierwszym szeregu. Przez lat 25 cudnem swem słowem, potęgą swego talentu, ożywiałeś serca, budziłeś ducha, uczyłeś czci dla tradycyi i ideału. Nie ma dziś buław ani pieczęci, nie ma starostw intratnych w nagrodę, — zresztą Ty byś ich nie przyjął, bo cały Twój żywot był cichy, skromny, rozgłosu i nagród nie żądny. Cóż my Ci w zamian dać możemy za ćwierćwiekową pracę? Dajemy Ci miłość gorącą serc naszych, listek wawrzynu i solenne przyrzeczenie, że ta mała nasza drużyna kocha całem sercem to, co Ty ukochałeś, że chce żyć jak Ty żyłeś, pracować jak Ty pracowałeś i wiecznie w sercach swoich żywić Twoją niewygasłą miłość dla sztuk i ideału. Niech więc nam żyje Czcigodny Jubilat, Aureli Urbański!"

Po przemówieniu tem wręczył p. Lubicz jubilatowi piękny laurowy wieniec od artystów, drugi zaś podano z orkiestry.

Głośne brawa, wywoływania autora i oklaski ogółu publiczności, zakończyły serdeczną owacyę.

Po przedstawieniu liczne, bo z kilkudziesięciu osób złożone grono przyjaciół i wielbicieli talentu jubilata, udało się na wspólną biesiadę do hotelu Drezdeńskiego. Pomiędzy najstarszymi wiekiem pp. Blizińskim i Miłaszewskim zasiadł Urbański. Pierwszy toast z życzeniami doczekania drugich 25 lat zaszczytnej pracy, wzniósł p. Miłaszewski, który niegdyś jako dyrektor sceny skarbkowskiej, przyjmował do grania pierwociny talentu Urbańskiego.

Po życzeniach, aby patryotyczne utwory jubilata doczekały się wystawienia na scenie warszawskiej, dyrektor Glikson wzniósł toast, aby jubilat w ciągu dalszej działalności największą liczbą swoich prac zasilał repertuar polskich scen.

Toast jubilata był z serca płynącem podziękowaniem wszystkim i każdemu za szczere uczucia, jakich w Krakowie doznaje. Zarówno obywatele, jak dziennikarstwo, oraz artyści, wszyscy okazali mu życzliwość, a ponieważ ze światkiem artystów żył się, zna go doskonale, jako pomocników w pracy dla sceny, a im głównie zawdzięczać musi owacyjne przyjęcie, pije za ich zdrowie i pomyślność.

Drugi toast wzniósł jubilat na cześć obywateli Krakowa w ręce obecnych: członka Rady miejskiej p. Armółowicza oraz hrabiów Mieroszowskich.

Na żądanie p. Miłaszewskiego postanowiono wysłać telegram do sędziwego ojca jubilata z zawiadomieniem o owacyi, jaką synowi urządzono w Krakowie.

Przemawiali jeszcze pp. Żelazowski imieniem artystów, Lubicz, prof. Maślak, Ruszkowski, Błotnicki, dr. Kastori, prof. Babirecki i inni. P. Żelazowski wzniósł toast na cześć obecnego na uczcie gościa ze Lwowa p. Stanisława Pepłowskiego, jako historyka sceny lwowskiej i znanego krytyka teatralnego.

Śpiewy chóralne artystów i improwizowane krakowiakowe toasty ubawiły zebranych, a biesiada pozostawiła prawdziwie przyjemne wspomnienie.

W sposób skromny, lecz szczery i niewymuszony liczne grono obywateli i teatr nasz przyłączył się do aktu uznania dla prac Urbańskiego, ku czemu impuls wyszedł ze Lwowa, — a owacyą tą złożyliśmy dowód że umiemy uczcić istotną zasługę.

A. K.

Kronika.

Kraków 13 grudnia

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu przyznała zapomogę w kwocie 600 złr. komitetowi bezpłatnej kuchni dla dzieci bez różnicy wyznania, uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu. Ze spraw ważniejszych uchwalono nabyć od rządu budynek teatru; przyjęto do wiadomości sprawozdanie zakładu gazowego miejskiego za rok ubiegły, uchwalono podwyższenie płac urzędnikom tegoż zakładu. Sprawę budowy gmachu Muzeum techniczno przemysłowego i innego umieszczenia dla szkoły sztuk pięknych przekazano osobnej komisyi i zezwolono Tow. gimnastycznemu „Sokół" na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej. Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

P. Leopold Janikowski, słynny podróżnik po Afryce, otrzymał od rządu hiszpańskiego zawiadomienie, że ministeryum spraw zewnętrznych, w uznaniu jego prac naukowych w hiszpańskiej prowincyi Corisco, położonej tuż nad równikiem — i łagodzeniu sporów i walk z plemionami ludożerczemi Alpangue, przyznało mu order Izabelli II.

Zapowiedziany odczyt o podróżach swych nad równikiem wygłosi p. Janikowski w Krakowie we środę 17 bm. w sali ratuszowej.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w niedzielę 15 bm. odbędzie się uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program nader urozmaicony. Dochód użyty zostanie na powiększenie zbiorów biblioteki Stowarzyszenia.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Adolfa Vayhingera ze Starego Sącza do Tarnowa, dra Ludwika Midowicza z Brzostka do Rzeszowa i Gustawa Hinsingera ze Slemienia do Tarnobrzega.

Z uniwersytetu. P. Leisor Süsswein, rodem z Przemyśla w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 14 b m od godziny 12—1 publiczny odczyt dyrektora Muzeum narodowego, profesora szkoły sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza: „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem stroju i robót kobiecych".

Biblioteka po J. I. Kraszewskim, jak donosi *Kur. Warsz.* pomimo czynionych starań, aby w całości przejść mogła, czy to w ręce jakiej osoby prywatnej lub instytucyi publicznej, nie znalazła dotąd nabywcy. Natomiast, jak zawiadamia egzekutor testamentu, syn Kraszewskiego, Franciszek, zgłasza się wiele osób z ofertą częściowego kupna. W celu więc ułatwienia nabycia księgozbioru, egzekutor testamentu decyduje się na sprzedaż częściową, działami, objętemi katalogiem. Po bliższe objaśnienia co do warunków sprzedaży zgłaszać się należy pod adresem p. Franciszka Kraszewskiego, przez Starokonstantynów, w gubernii wołyńskiej wieś Pieńki. Biblioteka sama znajduje się dotąd w Krakowie i strzeżoną jest przez przyjaciela ś. p. Kraszewskiego p. Adama Miłaszewskiego.

Z teatru. „Świetna partya", czteroaktowa komedya Augiera, która jutro będzie przedstawioną należy do nadzwyczaj zajmujących utworów tego znakomitego autora, zaś staranna obsada wróży sztuce powodzenie.

Pani Adolfina Zimajer, ulubienica krakowskiej publiczności, przybywa do Krakowa i występować będzie gościnnie na naszej scenie wraz z utalentowaną swoją córką panną Heleną.

Zmarli. Janina z Kądzielskich Łapińska, żona właściciela hotelu Europejskiego, zmarła w Krakowie w 42 roku życia.

W Kielcach zmarł w 31 roku życia Mieczysław Bierzyński. Zmarły już podczas studyów uniwersyteckich pracował na polu dziennikarskiem, na którem zawód rozpoczął w redakcyach *Ekonomisty* i *Wędrowca*. W *Kuryerze Warszawskim* pracował stale w latach 1881 i 1882. Pod pseudonymem „Czernedy" pisywał nowele na tle spraw sądowych, z których jedną odznaczył konkurs *Tygodnika ilustrowanego*.

Oryginalna oszczędność. Otrzymujemy następujące pismo:

„Na ulicy Karmelickiej pewien gospodarz domu ze względów rzekomo ekonomicznych nie uważał za potrzebne kazać pozrzucać śniegu z dachu kamienicy frontowej jako też i oficyn. Przy obecnej odwilży śnieg zbity w twardą masę zsuwa się i lawinami spada na ziemię i na balkony; a że dotychczas nie było przypadku jakiego, to tylko chyba Opatrzności przypisać należy. Dziwne zaiste wyrachowanie co dla kilkunastu centów naraża lokatorów i ich sługi na wypadek, lecz dziwniejsza jeszcze obojętność policyi i magistratu, którym czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem jest powierzone. Takiego lekceważenia sobie przepisów nawet w Berdyczowie, lub w Archangielsku już się nie znajdzie".

Spółka udziałowa dla poparcia krajowego przemysłu naftowego zawiązaną została onegdaj we Lwowie. Na zebraniu, odbytem pod przewodnictwem hr. Skarbka Henryka, po przyjęciu statutów, subskrybowano 30 udziałów po 300 złr. Do komisyi wykonawczej, mającej się zająć krokami wstępnemi, zostali wybrani: hr. Skarbek, dyr. Terenkoczy, E. Łoziński, Łukaszewicz i dr. B. Dulęba. Bliższe wiadomości w ważnej tej sprawie dla krajowego przemysłu, zamieścimy jutro.

Z Warszawy. Onegdaj odbyła się wielka wizyta w nowej, przed trzema miesiącami otwartej „Szwalni", w domu umyślnie dla niej przy ulicy Starej zbudowanym. W gronie odwiedzających, do 100 osób liczącem, był arcybiskup ks. Popiel, oraz główna opiekunka „Szwalni", p. Józefowiczowa, z gronem opiekunek. „Szwalnia" mieści obecnie 360 dziewcząt, a z czasem pomieści ich 600. Dziewczęta, oprócz szycia, haftów, a ewentualnie kroju sukien i innych kobiecych robót wykwintnych, uczą się wszelkich zajęć i posług domowych, gotowania, prania, prasowania i t. p. Zajęte są od godz. 9 rano do 5 po południu; obiad dostają w zakładzie. Nauką i zajęciami kierują cztery Siostry Miłosierdzia i ośm płatnych pomocnic. Przy „Szwalni" jest także ogród, w którym latem ogrodnik będzie uczył dziewczęta hodowli jarzyn i roślin doniczkowych.

Z Rzymu donoszą: Dr. Artur Wołyński, dyrektor Muzeum Kopernika w Rzymie, drukuje obecnie po włosku wyciągi z akt akademii padewskiej, czyli spis dziesięciu tysięcy imion i nazwisk Polaków, którzy się kształcili w tej akademii od roku 1592 do 1743. Dr. Wołyński dzieło swoje przypisał hr. Edwardowi Soderiniemu i małżonce jego, Warszawiance, Emilii Maryannie z Frankensteinów, jako upominek ślubu młodego stadła, który się odbył w Wiedniu dn. 8 września rb.

Składkowy lekarz. Redakcyi gazety *Kaspij* dostarczono kopię z bardzo ciekawej umowy, zawartej pomiędzy 125 tyflisskiemi ormiańskiemi rodzinami a lekarzem Ter Organiancem. Treść umowy brzmi w ten sposób, iż kółko ormian zgodziło dla siebie p. T. na lekarza domowego za opłatą 125 rs. na miesiąc. Tym sposobem każda rodzina płaci tylko rs. 1 kop. 25 miesięcznie, bowiem tylko 100 rodzin płaci, a 25 korzystają z porady lekarskiej darmo. Zgodnie z warunkami umowy p. Ter-Organianc obowiązany jest co miesiąc wizytować wszystkie 125 rodzin dla udzielenia im odpowiednich rad i wskazówek, również o ile mu czas na to pozwoli, obowiązuje się na wezwanie kółka wygłaszać odczyty popularne z dziedziny higieny i medycyny. Oprócz tego stowarzyszenie zawarło umowę z właścicielem apteki, który zobowiązał się dostarczać lekarstwa dla 100 rodzin opłacających składkę po cenach o 20% taniej, zaś dla 25 rodzin niepłacących składki, darmo, do wysokości rs. 200 rocznie.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie Wydziału Towarzystwa „Solidarność" odbędzie się 16 bm. w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny: Dalsza dyskusya co do zasad głównych. Wybory do komisyi i sekcyi. Oznaczenie stałego miejsca i czasu dla ich obrad.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Maryę Bąkowską, kierującą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej im. Czackiego, stałą kierującą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej im. Piramowicza we Lwowie; Jadwigę Makuszównę tymczasową kierowniczkę szkoły pospolitej żeńskiej im. Czackiego, stałą nauczycielką kierującą tejże szkoły; przeniosła na własną prośbę stałe nauczycielki szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie: Maryę Grabowską, Kornelię Byliniankę, Maryę Pysztowskę i Adolfinę Wolterównę w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej im. Piramowicza we Lwowie; Klotyldę Zegadłowiczównę stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Marcina, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej im. św. Antoniego we Lwowie; Enfrozynę Wassilkównę stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Antoniego, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej im. Piramowicza we Lwowie, a Antoninę Fritzównę stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej im. Elżbiety, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Antoniego.

Dalej zamianowała Rada szkolna krajowa tymczasowe nauczycielki młodsze lwowskich szkół ludowych żeńskich: Zofię Mrozowicką, Maryannę Boraczkównę, Maryę Piotrowską, Wandę Szatkowską i Leopoldynę Wanczarowską, stałemi nauczycielkami szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie; tymczasowe nauczycielki młodsze: Augustę Górownę i Krystynę Paklerską, stałemi nauczycielkami szkoły pospolitej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie, w końcu Maryę Szczurowską, stałą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej im. Czackiego we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy „Świetna partya" (*Un beau mariage*), komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 15 grudnia: Pierwszy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Pani majstrowa z Kleparza", komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, zlokalizowana przez A. Błotnickiego.

W poniedziałek 16 grudnia: Pierwszy gościnny występ panny Heleny Zimajer: Po raz dziesiąty „Myszka" (*La Souris*), komedya w 3 aktach Pailllerona.

We wtorek 17 grudnia: Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Proces wadowicki.

Wadowice, 11 grudnia.

Popołudniowe posiedzenie stało się widownią silnej scysyi pomiędzy obroną, przewodniczącym i prokuratorem.

Odnośnie do twierdzenia oskarżenia, że wszyscy funkcyonaryusze polityczni byli na żołdzie agencyi, tudzież odnośnie do zeznania świadka Schabenbeka, wymieniającego pp. Nowackiego b. naczelnika stacyi w Oświęcimiu i Czerneka b. c. k. komisarza rządowego, wykonującego funkcye burmistrza w Oświęcimiu, w związku z czynami karygodnemi agencyi Klausnerowskiej, wnosi adw. dr. Daniel o wezwanie do rozprawy pp. Födricha b. starosty w Białej, Srokowskiego zarządcy urzędu cłowego w Oświęcimiu, Nowackiego i Czerneka, celem stwierdzenia, że żaden z nich nie był na żołdzie agencyi, że o ile się stykali z agencyą żadnej nieprawidłowości nie dostrzegli, oraz że każdy z nich w najlepszej działał wierze.

W odpowiedzi na motywa wniosku obrońcy prokurator zaprzecza, jakoby oskarżenie zarzucało wymienionym osobom pozostawanie na żołdzie agencyi i sprzeciwia się dopuszczeniu wezwanych przez dra Daniela świadków ze względu że okoliczności, o których mają zeznawać, są dla sprawy obojętne.

W uzupełnieniu swego przemówienia podnosi dr. Daniel z naciskiem, że jeżeli w ten sposób jak dotąd traktowaną będzie obrona, której wnioski zgodnie z oświadczeniem prokuratora bywają odrzucane stale jako bezzasadne, to obrona w niniejszym procesie jest zupełnie zbyteczną.

Przewodniczący załatwienie wniosku odkłada na później.

Po tem niespodziewanem *intermesso* nastąpiło niebawem drugie, którego inicyatorem był obr. dr. Łazarski.

Nawiązując do zeznań świadka Michała Kały, który twierdzi, że widział z podwórza stojąc około stajni, jak w kancelaryi agencyi hamburskiej jakiegoś wychodźcę bito po twarzy, stawia obr. dr. Łazarski wniosek o przedsięwzięcie wizyty lokalnej na miejscu w Oświęcimiu, w hotelu

tatorskim, a oględziny naocsne całego terenu ubikacyj oświęcimskich wykażą dowodnie, że zeznania świadka Kały są nieprawdziwe, gdyż z podwórza bezwarunkowo świadek nie mógł widzieć tego, co się działo w kancelaryi.

Prokurator z właściwym sobie spokojem i zimną krwią sprzeciwia się wnioskowi, zaręczając, że na podstawie własnego spostrzeżenia twierdzić może, że z podwórza hotelu widać do kancelaryi agencyi...

Dr. Łazarski ze swej strony obstaje przy swem twierdzeniu, nadmieniając, że również jak i pan prokurator powierdzić może, że nie jest to możliwem, a jeżeli świadek zeznaje, że widział dokładnie co się tam działo, to zeznaje nieprawdę.

Przewodniczący Lipka w tonie stanowczym przerywa mówcy uwagą, że nie może dozwolić, aby świadkowi nieprawdę zarzucano.

Obr. dr. Łazarski (głosem podniesionym.): Ze strony oskarżyciela publicznego, pana przewodniczącego i świadków padają nieustannie zarzuty kłamstwa przeciw oskarżonym, jeżeli więc świadek, jakie widocznie nieprawdę zeznaje a obrona jest w stanie to udowodnić, nie wolno jej tego nawet podnieść, to wynika z tego, że w ogóle jest tu obrona zbyteczną!

Przewodniczący wstaje nagle i wzywa trybunał do udania się do Izby obrad.

Po dłuższej naradzie ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału udzielającą obrońcy p. Łazarskiemu naganę za niewłaściwy sposób wyrażania się do trybunału i zadawanie kłamstw świadkowi.

Obrońca dr. Łazarski przyjmuje uchwałę tę z uszanowaniem i prosi o udzielenie mu jej na piśmie.

W zakończeniu dzisiejszej rozprawy, która przeciągnęła się do godziny 6 wieczór, przesłuchano jeszcze świadków Gottlieba Schmelza, Karola Parzera, Osiasza Meiselsa, Janika i Ernesta Wernera.

Zeznania ich kręciły się ciągle jak w zaczarowanem kole około kwestyi procederu na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, mianowicie, bitek naganiaczy, współudziału i zachowania się współników agencyi wobec tego, co się działo, współudziału Iwanickiego w czynnościach agencyi i wielu innych znanych i wyczerpująco omówionych i stwierdzonych okoliczności.

Z powołanych na dzień dzisiejszy świadków badanie ośmiu pozostałych odroczono do jutra.

Trybunał, przysięgli, obrońcy i sprawozdawcy upadali dziś ze znużenia.

Wadowice, 12 grudnia.

Przesłuchanie świadków oświęcimskich, ciągnące się już trzeci dzień z rzędu, odsłania coraz więcej zakulisowe sprawy i działania agencyi oświęcimskiej.

Niepodobna wyszczególnić zeznań długiego szeregu świadków, zeznających poszczególne fakta. Wszystkie one splatają się w jedną wielką wiązankę, która ciężki stanowi dowód winy przeciw spółce oświęcimskiej.

Z dzisiejszych zasłużyły na uwagę zeznania Józefa Stańczyka, właściciela realności w Oświęcimiu, Wincentego Gawrońskiego, rękodzielnika, Jakóba Wanata, kancelisty, wreszcie zarządcy urzędu pocztowego w Oświęcimiu, p. Koszykiewicza.

Św. Stańczyk wyjaśnia znaną sprawę wysłania petycyi do Rady państwa o ukrócenie i położenie tamy nadużyciom, jakie popełniała oświęcimska spółka maruderów emigracyjnego przemysłu. Grono obywateli oświęcimskich postanowiło wysłać tę petycyę, którą układał niejaki Wanat, na ręce posła Schönerera w Wiedniu.— Petycyę tę podpisywano w restauracyi Radwańskiego, a wysłać ją miał Wanat. Ostatecznie jednak Wanat coś się począł i podpisujący zauważyli, że stara się przeszkodzić jej wysłaniu.— Skończyło się na tem, że petycya zamiast do Rady państwa, do Schönerera, dostała prawdopodobnie do Schönera restauratora w Suchej, gdzie utonęła.

O Wanacie słyszał świadek, że go „Ameryka posmarowała."

Wincenty Gawroński zeznaje również szczegóły, dotyczące wzmiankowanej petycyi. Opowiada o oburzeniu, jakie powszechnie panowało w Oświęcimiu z powodu gospodarki agencyi Herza, że podejrzywano, że w agencyi obdzierają ze skóry wychodźców i wyprawiają do Ameryki młodych ludzi, należących do wojska. P. Gawroński, jako rękodzielnik, szanujący swój stan a bywalec, proponował z petycyą tą wysłać czterech oświęcimskich „poważnych obywateli", ale Wanat odradzał, mówiąc, że nie można ludzi narażać na koszta, lepiej posłać pocztą.

Opowiada dalej, że raz, gdy był w szynku u Mehla, przyleciał jakiś mały chłopak i krzyknął po żydowsku do gospodyni: „Kimmt schnell zwelf Czuje san gekimen gefahrai."

„Żydzi podnieśli taki gwałt, że ja i mój towarzysz sądziliśmy, że się pali i wybiegliśmy na dwór, a wtedy Mehl zawrócił nas gwałtownie i upominał ostro, abyśmy się nie mięszali do nieswoich rzeczy.

„Oj ten Mehl, co on tam z wychodźcami wyrabiać musiał!"

Św. Teofil Giżycki obciąża silnie Iwanickiego. Twierdzi, że widział niejednokrotnie, jak Iwanicki liczył ludzi, „z palcem przy ustach" (wyczytał prawdopodobnie to wyrażenie z aktu oskarżenia) i raz opowiada, jak Iwanicki przez pomyłkę policzył jakiegoś kolejowego wyrobnika, a ten krzyknął: „Panie Iwanicki, nie rachuj mnie pan, bo ja nie wychodźca".

Opowiada także świadek, że widział owe barłogi dla wychodźców w hotelu Herza, że leżeli tam ludzie ściśnięci jak bydło lub świnie pokotem na słomie, którą raz na miesiąc odmieniano. Iwanicki wedle zeznań świadka, miał ogromny wpływ i władzę; gdy tylko zażądał lub karteczkę napisał, zaraz aresztowano tego, kogo on wskazał i bez protokółu wsadzano do kryminału.

Dr. Daniel. Czem pan udowodnisz, że Iwanicki miał taki wpływ i że tak było w istocie?

Świadek tłomaczy się niejasno.

Dr. Daniel. Proszę o zanotowanie w protokóle, że świadek twierdzenia swego nie umie jasno wytłomaczyć.

Przew. Takich rzeczy się nie notuje w protokóle!

Obrońca dr Daniel motywuje swe żądanie.

Przew. Rozumowań pana obrońcy nie widzę potrzeby wciągać do protokółu!

Dr. Łazarski. Okropne i oburzające są podejrzenia, jakie świadek zeznaniem swem na sąd rzuca, dziwię się że p. przewodniczący....

Prok. Pozwolę sobie uczynić uwagę, że pan obrońca nie jest powołany do podejmowania obrony sądu w danym wypadku. Gdybym potrzebę takiej interwencyi zauważył, uczyniłbym to ja z urzędu mego.

Przew. Ja tu obrazy sądu w zeznaniach świadka nie widzę.

Dr. Łazarski. Nie zwykłem przyjmować nauk co do tego, kiedy i w jakiej sprawie mam głos zabierać, kiedy mówię to widocznie, czuję się powołanym, zwłaszcza w tym wypadku, gdzie, szczerze żałuję, nikt nie czuł się powołanym do wzięcia instytucyi państwowej w obronę!

Świadek Jakób Wanat, autor petycyi, która miała być wysłaną do Wiednia, opowiada, że gdy wieść się rozeszła, iż on wysyła petycyę, przyszedł doń Herz i oświadczył mu, że on nie ma nic przeciw temu, gdyż u niego nie dzieją się żadne zdzierstwa, ani nadużycia, niebawem jednak otrzymał świadek z rąk Landerera dwukrotnie kwotę 50 złr.

Świadek zaprzecza stanowczo, jakoby petycya zamiast do Schönerera dostała się do rąk Schönera, gdyż sam nadawał ją na pocztę.

Petycyę odczytano.

Zeznanie świadka Koszykiewicza, zarządcy urzędu pocztowego w Oświęcimiu z nietajonem oburzeniem i wstrętem, składa świadectwo o stosunkach na dworcu kolejowym w Oświęcimiu. Świadek obowiązkami służbowemi zajęty, nie wiele miał czasu zwracać uwagi na to, co się do około niego działo, mimo to nieraz zwracał uwagę Srokowskiemu i Iwanickiemu na oburzające gwałty, jakich się na kolei dopuszczano, oraz na to, że tylu ludzi do służby wojskowej obowiązanych codziennie bez przeszkody kraj opuszcza. Srokowski tłomaczył świadkom, że na to nie ma rady, bo w Austryi jest „*Freizügigkeit*". Co do Iwanickiego zeznaje świadek, że powszechnie mówiono, iż pozostaje on na usługach agencyi, zresztą zbyt widocznem było całe jego zachowanie się i stanowisko, jakie urząd cłowy wobec agencyi zajął, aby można co innego przypuszczać. Świadek opowiada wiele ciekawych szczegółów, któremi ubarwia swe zeznania, mianowicie opowiada, jak raz nadszedł z Dworów telegram następujący: „*Mit Zug Nr... kommen 28 Auswanderer und ein schmuggler Jude. Anhalten*" Depesza adresowaną była do żandarmeryi, gdy jednak zbyt krótkim był czas pozostający do doręczenia, świadek ze względu na ważność depeszy oddał ją naczelnikowi Srokowskiemu.

Skutek był ten, że na peronie zjawił się Srokowski, Iwanicki i nadstrażnik Kostecki, a wychodźcom zupełnie swobodnie pozwolono udać się do Herza. Zeznaje także świadek, że często telegrafowano do wychodźców z Hamburga o zwrot paszportów. Paszporty te prawdopodobnie sprzedawano wychodźcom, którzy żadnych legitymacyj nie mieli.

Świadek zwracał uwagę Herza, którego powszechnie lubiano i szanowano w Oświęcimiu, za to, że był dobroczynny i przyjacielski w obejściu z ludźmi, za to, że nie usuwał się nigdy od popierania celów humanitarnych bez różnicy wyznania, jak tego liczne są przykłady, na niewłaściwość tego zajęcia, które powszechnie nazywano „handlem ludźmi", zwracał następnie uwagę wielu innych znajomych osób, aby Herza na to uważnym zrobiły, gdy w tem zapadła katastrofa.

Miarą tego jak obszerną i rozległą prowadziła agencya korespondencyę, niech będzie okoliczność, przytoczona przez świadka, że za same doręczenia pocztowe należytość woźnego wynosiła 40 fl. miesięcznie, którą to kwotę świadek dla równego podziału, rozdzielał pomiędzy obu listonoszów.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia przesłuchano jeszcze świadków Stan. Jezierskiego, naczelnika stacyi kolei północnej w Oświęcimiu, Jana Piszczka, Jakóba Schmelza żandarma, Juszczakiewicza, Jana Szpaka, Jana Peslera, Wojciecha Fortunę i Jakóba Domżata.

Świadkowie ci opowiadali swe spostrzeżenia dotyczące poszczególnych wypadków, bójek, naganiania i zachowania się Iwanickiego i naganiacza Kosteckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Rozstrzygnięcie konkursu w Warszawie. Onegdaj odbyło się posiedzenie egzekutorów testamentu ś. p. Kuryerowa, dla zadecydowania o nagrodzie konkursowej z procentu od legowanego kapitału 8000 rubli. Wola zapisodawcy, wyrażona w testamencie, zaleca przyznawanie nagród w pewnej stałej kolei, w myśl czego obecnie nagrodzonem być miało najlepsze dzieło oryginalne naukowe, belletrystyczne lub ekonomiczne. W tym celu mianowani przez testatora pp. Józef Plebański, redaktor *Biblioteki Warszawskiej* i Stanisław Lesznowski, redaktor *Gazety Warszawskiej*, przybrawszy do kompletu sądu konkursowego prof. Józefa Przyborowskiego i p. J. A. Święckiego, uznali za najlepiej odpowiadającą warunkom konkursu pracę prof. Piotra Chmielowskiego p. t. „Józef Ignacy Kraszewski, Zarys bibliograficzno-literacki", za którą też autorowi rzeczoną nagrodę przyznali. Nagroda ta wynosi 180 rubli.

⁂ Na wystawę zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Z jarmarku", „Pastuszek", Bierkowskiej L. „Przed zimą", „W jesieni". Wawrzenieckiego „Wiosna życia", Grevy H. „Westfalska dziewczyna", „Tańczące dzieci" akw., „Zabłąkane dzieci" akw., „Próba koncertowa" akw., „Wschód słońca" akw., „Wieczór" akw., Jesińskiego „Wilcze oczy", Hakowskiego „Dr. Zyblikiewicz" medalion w bronzie.

⁂ Nakładem J. K. Gadomskiego w Krakowie wyszły w układzie Albertsona na fortepian pod ogólnym tytułem „Perły i kwiaty" następujące utwory: Leśny kwiat (polka-mazurka), Różowa polka, Iza czardasz, Piosnka węgierska. Tego samego nakładcy zbiór zatytułowany Salezygier, album zawiera: D'Azeglio „Nina", Luccini „Jam ci tak wierzył", Gabryel „W noc księżycową"; Daun-Korecki „Teosia", Ossipow „Smutnoż tu smutno", Gabryel „Pieśniarz wioskowy".

Dział ekonomiczny.

Nowy urząd pocztowy. Z dn. 1 stycznia 1890 wejdzie w życie urząd pocztowy w Kobierzynie (powiat polit. Wieliczka), który trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Rzeczony urząd pocztowy utrzymywać będzie związek z urzędem pocztowym w Podgórzu za pomocą jednorazowej dziennie poczty pieszej.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Kobierzynie należeć będzie miejscowość Kobierzyn i gmina Skotniki.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.9 mm	747.5 mm	749.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°4	—0°,2	+1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	96%	90%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł dalej w górę przy lekkich zachodnich wiatrach i normalnej temperaturze. Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy."

Gorlice, 13 grudnia. Przy wczorajszym wyborze do tutejszej Rady powiatowej gorlickiej z grupy miast i miasteczek na 43 uprawnionych wyborców głosowało 43. Wybrani zostali: ks. kanonik Żabicki, Wojciech Biechoński, dr. Karol Neuman, dr. Józef Badomyski z Gorlic, ks. kanonik Ziemiański, dr. Januszkiewicz z Biecza — wszyscy jednogłośnie.

Wiedeń, 13 grudnia. Deputacya Koła polskiego wraz z prezydentem miasta Lwowa, p. Mochnackim, udała się do ministra wojny Bauera, który przyrzekł, iż budowa szkoły kadeckiej we Lwowie rozpoczętą będzie na pewne z wiosną przyszłego roku. Minister zrzeka się zbytkownego budynku i mieszkań dla oficerów, a żąda jedynie mieszkania dla komendanta szkoły.

Taż sama deputacya powróciła właśnie teraz z audyencyi u ministra oświaty p. Gautscha, w sprawie szkoły przemysłowej. Minister przyrzekł, że życzenia gminy lwowskiej w możliwy sposób uwzględni.

Wiedeń, 13 grudnia. Widocznie ulegając naleganiem Plenera i Biegera, którzy na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, jeden w więcej, drugi w mniej stanowczy sposób domagali się od rządu odpowiedzi na znaną interpelacyę Plenera w sprawie koronacyi czeskiej, zebrała się wczoraj rada gabinetowa, celem ułożenia tej drażliwej odpowiedzi. Min. Dunajewski przedłożył gotowy projekt, który jednakże w tak stanowczym i dosadnym tonie był zredagowany, że ministrowie Gautsch i Bacquehem oświadczyli, iż w razie przyjęcia tego projektu przez radę ministrów, musieliby się podać do dymisyi. Na interwencyę hr. Schoenborna cofnął Dunajewski przedłożony przez siebie projekt odpowiedzi, poczem hr. Schoenborn podjął się wypracować nowy projekt.

Zdaje się, że przesilenie, na jakie się z tego powodu zanosiło, zostało uchylone.

Wiedeń, 13 grudnia. *N. fr. Pr.*, omawiając wczorajszą mowę Plenera, pisze między innemi, że wraz z tą mową ukazuje się na widnokręgu prawdopodobieństwo parlamentarnej abstynencyi Niemców.

Wiedeń, 13 grudnia. (Z Rady państwa). Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, prz obradach nad prowizoryum budżetowem, zabrał głos hr Taffe.

Prezydent ministrów mówił cięto, zbijając przeważnie zarzuty Plenera. Oświadczył on, że rząd stoi zawsze na tem samem stanowisku i ubolewał, że w tej Izbie obywatel austryacki w ten sposób wyrażał się o Austryi, — nadto z naciskiem zaznaczył, że rząd idzie ręka w rękę z dzisiejszą większością.

Po replice Plenera, zabrał głos poseł Zaczek przedstawiając, w odpowiedzi na zarzuty Plenera, stosunki w Czechach za czasów niemiecko-centralistycznego rządu.

Po przemówieniu Russa uchwaliła Izba prowizoryum budżetowe.

Godzina 1 minut 50, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 13 grudnia. Wedle doni[illegible] *Graser Volksblatt* pewną jest rzeczą, [illegible]szość znowu wzięła na siebie pewne z[illegible]nia w kwestyi szkolnej i zgodziła się [illegible]ę, że dzieci wychowywane być mają w szk[illegible]godnie z wyznaniem, do którego należą.

„Liberalno centralistyczny gabinet Taaffego,— pisze *Graser Volksbl.* — jest wrogiem wszelkich, zarówno katolickich, jak autonomicznych, dążności. Jakiż może być skutek tego rażącego przeciwieństwa większości z jednej, a panów Taaffego i Gautscha z drugiej strony? Następstwa konstytucyjne aż nadto są jasne i pewne: ministerstwo albo musi poczynić ustępstwa, albo podać się do dymisyi."

Wiedeń, 13 grudnia. Hr. Falkenhayn i Herbst zachorowali na influenzę.

Wiedeń, 13 grudnia. Kardynał Ganglbauer jest umierający.

Wiedeń, 13 grudnia. Wczoraj odbył się pogrzeb znanego pisarza dramatycznego Ludwika Anzengrubera. Manifestacya żałobna wyglądała imponująco. Nad grobem przemawiali między innymi: Edgar Spiegel w imieniu stowarzyszenia Concordia pisarz Ganghofer i dyrektor teatru Bukovics.

Zagrzeb, 13 grudnia. Opozycya antisemicka zdobyła większość w tutejszej radzie gminnej.

Saarbrücken, 13 grudnia. W skutek zgromadzenia 3000 górników w Puettlingen, wybuchło tu częściowe bezrobocie.

Londyn, 13 grudnia. Robotnicy przedsiębiorstwa gazowego rozpoczęli bezrobocie. Zarządzono wielkie środki ostrożności.

Londyn, 13 grudnia. Influenza grasuje w mieście.

Petersburg, 13 grudnia. *Now. Wremia* uskarża się, że władze serbskie robią trudności rosyjskim handlarzom. *Now. Wremia* wzywa rząd rosyjski, aby zawarł traktat handlowy z Serbią.

Bukareszt, 13 grudnia. Rumunia rozpoczyna walkę ekonomiczną ze Szwajcaryą. Rząd rumuński wydał rozporządzenie, na mocy którego towary które dotychczas bez cła sprowadzano z Szwajcaryi do Rumunii, mają być nadal oclone.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 grudnia 1889

	Kurs w austr. walucie złr.	
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	25
Austryacka renta złota	107	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	920	—
Akcye kredytowe	[illegible]	—
Londyn	117	50
Srebro	—	
20-to frankówki za sztukę	9	33½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy Cennik przedmiotów dekoracyjnych na drzewko i podarków na gwiazdkę firmy W. Krzysztofowicza w Krakowie.

Kraków, dnia 13/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	125	25	126	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	25	58	25
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „	100	—	101	25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	25	94	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86	25	87	50

Lwów, dnia 11/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	284	50	288	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal za złr. 100	100	40	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	60	98	60
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	35	101	35
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	70	93	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	80	104	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 12/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	95	75
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	93	90

Wiedeń, dnia 12/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85	80	86	—
5% „ „ srebrna za złr. 100	86	30	86	50
4% „ „ złota za złr. 100	107	85	108	05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	65	100	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	50	132	90
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	—	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	144	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173	—	173	75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	25	174	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	97	70	97	90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	—	112	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138	50	139	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138	50	139	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127	—	127	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	—	88	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	90	104	15
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	60	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	40	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	60	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	186	25
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25	75	26	25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	20	19	60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	75	21	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank na 200 złr.	146	70	147	—
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117	60	118	—
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	317	75	318	25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335	75	336	25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284	—	289	—
30 —	Laenderbank na 200 złr.	219	10	219	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	920	—	922	—
12 —	Unionbank na 100 złr.	241	—	241	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	376	—	378	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2565	—	2570	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	184	25	184	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157	—	157	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231	25	232	—
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	231	50	231	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	128	—	128	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	61	5	63
20-to Frankówki za sztukę	9	35	9	37
20-to Markówki za sztukę	11	58	11	60
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	75	11	80
Banknoty włoskie za sztukę	46	15	46	27
Ruble papierowe za 10 sztuk	126	—	126	50

Na Gwiazdkę!

Wyszło naszym nakładem i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

JASEŁKA.

Książka do ustawienia na **Boże Narodzenie** (którą z łatwością napowrót złożyć i na długie lata przechować można).

Cena 2 złr. 20 ct. 2980 1 3

KUBACZKA & LANG
księgarnia w Biały.

!Na święta!



Podarki na Gwiazdkę!

Dekoracye na drzewko!

Wybór największy.
Ceny konkurencyjne.

W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, A-B, 37. 2962 2 0
Specyalne cenniki gratis i franco.

Handel wywozowy
DZICZYZNY
pod firmą
L. KNORECK
w Krakowie

zakupuje każdą ilość łownej zwierzyny tak w kraju jakoteż w **Królestwie Polskiem**, płacąc gotówką **po cenach jak najwyższych**, sprzedaje zaś w częściach, jakoteż w całości po **cenach targowych w swej realności za Wisłą.**

W piwnicach **hotelu Europejskiego** posiada powyższy handel znaczny zapas najszlachetniejszych

jabłek krajowych

jako to: Sztetyny czerwone, białe i zielone. Renety i Meszanckie, które sprzedaje **od 4 do 9 centów za funt** w nowym domu w ul. Wgo Łapińskiego.

Rozsyła na zamowienia pocztą lub koleją nie licząc opakowania. 2911 4 6

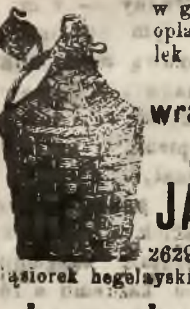
Adres handlu tak na listy jakoteż telegramy: **Knoreck, Kraków.**

Żądaj Pan tylko
Gessler'a prawdziwego
ALTVATER
Likieru Ziołowego.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa.

Jedyny wyrób u 2913 5 5
Siegfried Gessler
Jägerndorf (Szląsk austr.).

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie opłatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła **wraz z opłatą pocztową**

SKŁAD WINA JANA BAUMANA
2629 11 50 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
" " Nr. II.	"	2·75
" " Nr. III.	"	3·—
" samorodnego	"	3·35
" " szlachet. Nr. I.	"	3·85
" " " Nr. II.	"	4·50
" maślacza I. putowego	"	5·—
" maślacza II. putowego	"	6·—
" maślacza III. putowego	"	7·50
" Tokajskiego Ausbruch V. put.	"	12·—
" Erlauera czerwonego	"	2·75
" Erlauera czerwon. starszego	"	3·25
" wina biskup., korzen. wzmac.	"	6.—
" Mailbegera austryac. białego	"	2·85
" Gumpordskirch. austr. b. 1872	"	3·50
" Vöuslera Ausstich czerwony	"	3.65
" " " biały	"	3.65

Świeży transport 2964 2 5
HERBATY
nadszedł **do magazynu**
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek, 10.

Wina Oedenburskie
(węgierskie)
w butelkach i beczkach: są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza, L. 10, w Krakowie.**
Cenniki na żądanie. 2779 10 12

CERATY
wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne.
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A-B, 37. 2644 13 0

Do L. 11.956/k. K. L.

Ogłoszenie.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika i koleje lokalne Jarosław-Sokal i Dembica-Rozwadów.

Karty abonamentowe na rok 1890.

Ceny rocznych kart abonamentowych, wykazane na rok 1888 w IX dodatku do osobowych taryf lokalnych c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika z dnia 1 sierpnia 1876 roku, pozostają te same i pod temi samemi warunkami także dla kart abonamentowych na rok 1890.

Wiedeń, dnia 2 grudnia 1889 roku.

2983 1 *Generalna Dyrekcya.*

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku, **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego** będą jak w latach poprzednich, tak i w tym roku w dniach **29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenia należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze, wypłacane będą począwszy od dnia 16 do 28 grudnia 1889 r. włącznie.

Kraków, dnia 13 grudnia 1889 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

2987 1 2

Sprzedaż piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe
Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe.
Piwo karwińskie marc.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach 1/1, 1/2, 1/4 hektolitra, również i w butelkach 1/2 i 1/1 litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem

2979 2 0 **J. Ripper.**



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilb. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII. Burggasse 71. 79 50 0

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 27 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecające wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,
poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** fianelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.
Pończochy i skarpetki wełniane.
Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.
Szlafroki męskie Hymalaja.
Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).
Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 2 14

OBFITY ZAPAS najnowszych krawatek.

RAMY na OBRAZY
w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.
Listwy na ramy
złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i polfurowane.
Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.
Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 17 0



Z powodu świąt Bożego Narodzenia
odejdzie
w poniedziałek dnia 23 grudnia o godz. 3 m. 5 popołudniu
pociąg spacerowy
blisko o połowę zniżonemi cenami jazdy
z Krakowa do Wiednia.
Ceny tam i z powrotem:
II. klasa 15 złr. 20 ct. III. klasa 10 złr.
Ważność biletu 14 dni.
Przyjazd do Wiednia dnia 24 grudnia b. m. o godzinie 6 minut 6 rano.
2982 1 **G. Schroekl's Wwe, I. Wiener Reisebureau, Wien.**

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Wł. Lipińskiego
ulica Jagiellońska (dawniej Teatralna),
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 1269 30 52
Adres telegramu: *Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.*

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne względe.

Fałszywe wyroby będą sądawnie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 50 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznioczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müllner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Doroczna wysprzedaż

Brązów w wielkim wyborze od 5 centów do kilkudziesięciu złr. za sztukę.
Wyrobów ze skóry i pluszu wszelkiego rodzaju i w najnowszym guście.
Wyrobów japońskich z porcelany i brązu.
Biżuteryj najmodniejszych.
Wyrobów platerowanych srebrem.
rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
Rynek główny, Linia A—B. 2876 12 15

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 89 0
Cenniki opłatnie.

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.
BIURO UMIESZCZEŃ
Ludmiły z Gidlińskich
SKOWRONSKIEJ
koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo
poleca 2873 3
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. 1. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 16 18

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)
poleca
Pończochy kolorowe od 30 cent., Rękawiczki balowe, Wachlarze eleganckie od 30 ct.. Wstążki, Koronki, Szlarki, Skarpetki, Szelki i krawatki. 2835 8 0
Monogramy.

Znakomity
Bulion
znany w Galicyi ze swej dobroci,
za 1 kilo 6 złr.
Jan Bauman
2775 8 20 **w Bochni.**

Bardzo ważne na święta!
Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki pp. **Mautnera i Syna w Wiedniu,** przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu **JANA NAGLA w Rynku głównym,** obok c. k. Starostwa, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca prawdziwe **tureckie śliwki** i **powidła, ogórki, korniszony** i wszelkie inne świeże towary korzenne. 2947 2 2

Bulion wołyński
przedni po 5 złr.
Kawior astrachański I. po 10 złr.
Cacao odtłuszczone dla dzieci.
Czekolada Sucharda
poleca 2904 2 0
Handel pod firmą
J. Strycharski
w Krakowie, ulica Długa. L. 4.